Łódź, 18/VII 1898 r.

№ 162.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.
Poniedziałek: Szymona z Lipnicy.
Wtorek: Wincent. a Paulo Wyznawcy.
Środa: Czesława W.
Czwartek: Praksedy P.
Piątek: Maryi Magdaleny.

Wschód g. 4 m. 2
Zachód g. 8 m. 9.
Długość dnia g. 13 m. 7.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 6 (18) lipca 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

Obecnie redakcya i administracya „Rozwoju“ mieści się w domu przy ulicy Piotrkowskiej 81.

Przypominamy prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, że czas odnowić prenumeratę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr. Przedstawienia nieme.

Syoniści.

Znana to nazwa i stara, zapewne tak stara, jak lud żydowski po rozproszeniu się po świecie.

Dążność do Syonu, chęć zamieszkania i zdobycia Palestyny, zapewne oddawna kiełkuje w narodzie o silnej organizacyi i niezrównanie głębokiej wierze.

Rzecz więc na pozór tak dawna nie nadawałaby się do dziennikarskiego artykułu, gdyby nie nowe fazy, w które coraz bardziej wstępuje całe to stronnictwo syonistów, odrodzone pod prądem ożywczym nowych idei d-ra Herzla z Wiednia.

On to nowemu stronnictwu nadał ten silny rozpęd, który coraz to szersze masy ku sobie pociąga i wprowadza na drogę rzeczywistą.

Dr. Herzl pochodzi z zamożnej rodziny żydowskiej. Po ukończeniu uniwersytetu w Wiedniu, zżywszy się z kolegami ani myślał o tem, żeby zająć się organizacyą nowego państwa żydowskiego. Dostawszy się pomiędzy młodzież niemiecką, zapomina zupełnie, że jest żydem i dopiero pewne nieporozumienia z niemcami zwróciły jego uwagę w tę stronę. Po pewnym czasie był korespondentem „Neue Freie Presse“ z Paryża i Londynu, tu wyrobił sobie stosunki dziennikarskie i pewną metodę pisania, która potem przydała mu się do wypowiedzenia swoich poglądów na kwestyę syonistów. Pod wpływem tych rozgoryczeń do niemców przeszedł on do obozu żydowskiego i napisał pierwszą swoją broszurę p. t. „Państwo żydowskie“ (Der Judenstaat).

Broszura ta zrobiła w świecie żydowskim duże wrażenie.

Oddawna—mówił on—istniało wśród licznych stronnictw żydowskich, stronnictwo syonistów, którzy dzielili się na dwie partye: syonistów wierzących w Mesyasza, który kiedyś wprowadzi lud wybranydo ziemi obiecanej i syonistów działaczy, którzy sami przemyśliwali nad zajęciem w jakikolwiek sposób Palestyny.

Mimo to obydwa te stronnictwa nic nie działały i dopiero broszura Herzla zwróciła uwagę syonistów politycznych na to, że każda kwestya, aby weszła w życie, powinna przejść z okresu bezczynności—w okres działania.

Broszura Herzla nie była przyjęta ze skwapliwością. Organizacya nowego państwa nie podobała się żydom, raziła ich ta wycieniowana drobiazgowość, raziła ich kwestya organizacyi ekonomicznej. Mimo to broszura ta poruszyła umysły, które już oddawna pracowały w tym kierunku i skupiła więcej gorące jednostki około młodego syonisty działacza. Z licznej liczby tych działaczy wyłonił się drugi wiedeńczyk dr. Nordau, który wraz z Herzlem utworzył komitet syonistyczny w Wiedniu.

Komitet ten rozpoczął dla krzewienia swoich idei wydawać w Wiedniu specyalne pismo „Die Welt“ i potworzył osobne kółka w każdym z tych miast europejskich, w którem większa liczba żydów się znajduje.

Prenumerata „Die Welt“ wzrosła w ciągu trzech tygodni do 3,000. Pismo stało się poczytnem i rozchwytywanem przez to stronnictwo. Za radą d-ra Nordaua postanowiono też w 1897 roku zwołać pierwszy kongres światowy syonistów. Kongres miał się odbyć w Monachium, ale policya w ostatniej chwili nie wydała pozwolenia.

Wtedy postanowiono zwołać kongres w Bazylei w Szwajcaryi. Kongres ten powiódł się w zupełności. Przybyło nań przeszło 200 żydów z różnych stron, większa część jednak pochodziła z Państwa Rosyjskiego.

Na kongresie tym uchwalono popieranie zajęcia Palestyny. Aby zebrać środki materyalne postanowiono utworzyć „Bank akcyjny syonistów“. Gdzie będzie otwarty ten bank — nie zdecydowano jeszcze, prawdopodobnie siedzibą jego będzie Londyn, gdyż tam najłatwiej uzyskać można koncesyę.

Tymczasem komitet rozesłał odezwy do komitetów prowincyonalnych i otwarto zapisy na akcye. Wartość każdej akcyi jest dziesięciorublowa. Posiadający akcye 10 rublową, ma prawo głosu. Dozwolono mieć nieograniczoną liczbę akcyj, ale posiadający największą nawet liczbę więcej nad dwadzieścia głosów mieć nie może. Pieniądze za akcye nie pobierają się wszystkie z góry. Dla zdobycia jaknajwiększej liczby uczestników, podzielono opłaty na trzy raty. Pierwszą ratę składa uczestnik w kwocie rs. 1 przy zapisie, drugą ratę rs. 4 (cztery) w ciągu pierwszego roku, ostatnią 5 (pięć) w ciągu drugiego roku.

Zapisy te dały zadziwiający rezultat. Najbardziej jednak ze wszystkich miast całego świata dopisała Łódź. Żadne miasto nie dostarczyło przyszłemu Bankowi syonistów tylu akcjonaryuszów, tylu gotowych brać udział w zyskach przyszłego interesu, co żydzi łódzcy. Biedacy, nie mający prawie co jeść, składali się na akcye, gdyż prawo dozwala nawet kilku właścicielom na posiadanie jednej akcyi.

Nic dziwnego, że Łódź okazała się tak hojną, wszak są tu ludzie zamożni, którzy ze znacznemi przystąpili kapitałami, a przytem aż dwa kółka znajdują się tu syonistów: stare i młode. Pierwsze chce utrzymać władzę w swoich rękach i niechętnie patrzy się na nowych, do którego weszli ludzie o wiele inteligentniejsi, a zatem i silniejsi, gdyż doktorzy, adwokaci, przemysłowcy i t. d. Mimo niezgody pozornej, działają te kółka w jednej myśli i ku jednemu dążą celowi.

Syonizm Herzla nie miesza się wcale do kwestyi religijnej.

Wiadomo bowiem, że najwięcej odcieni religijnych panuje wśród żydów. Syonizm na to nie zwraca uwagi, on ma na widoku inne cele, a mianowicie powrócenie żydom Palestyny. Jednym z najgorętszych propagatorów tej idei w Łodzi jest zdolny kaznodzieja dr. Jelski. W jego mowach wiele złotych myśli płynie, skierowanych ku temu przedmiotowi.

Jeszcze na pierwszym kongresie postanowiono zwołać drugi kongres na koniec sierpnia do Bazylei; kongres ten stanowczo się odbędzie.

Tymczasem Herzl udał się do Konstantynopola, tam otrzymał podobno posłuchanie u sułtana i zdobył przyrzeczenia bardzo przychylne, z zastrzeżeniem jednakże, aby te układy pozostały na teraz w tajemnicy.

Stronnictwo syonistów nie myśli drogą podboju zdobywać swoją ziemię, raczej chce ono zająć ją na zasadzie interwencyi mocarstw, które winny powrócić Izraelowi jego szmat ziemi, jego — Palestynę. Do tego skutecznie ma posłużyć bank syonistów. Najpierw do Palestyny będą wysłani żydzi biedni, niemający nic do stracenia, a w miarę osiedlania się tychże, potem napłyną inni już z kapitałami.

Gleba Palestyny jest żyzna, ale oddawna licho uprawna lub wcale ugorem stojąca, potrzebuje nakładów, mimo to po paru latach daje duże korzyści.

Jak się syoniści wywiążą ze swego zadania trudno orzec z góry. Wypada nam jednak zaznaczyć, że mają obok siebie bardzo poważne stronnictwo postępowe, które dąży do zlania się żydów ze społeczeństwami, w których żyją. Szczególniej żydzi ukształceni bardzo ku temu się garną. Zwłaszcza jednostkom wykształconym nie uśmiecha się to nowe życie wśród hord napastniczych, wśród muzułmańskiej, nieucywilizowanej Azyi.

Kobiety wykształcone i egzaltowane wzruszają na to ramionami. Trudno im się oderwać od świata muzycznego i artystycznego Europy, trudno wystawić państwo bez mody i cywilizacyi.

Ale syoniści chcą młode pokolenia wychować już w tych zasadach i z temi pojęciami, że pójdą oni bez szemrań pracować dla odrodzonej żydowskiej ojczyzny.

Nie przesądzamy faktów, jak ułożą się sprawy młodego państwa syońskiego. Czy nie będzie to ta sama bezowocna praca, na jaką w tych czasach patrzyliśmy, widząc usiłowania Hirsza.

Kolonizacya Argentyny zrobiła fiasko, po-

chłaniając miliony. Nie ulżyła ona biednemu żydowstwu, przeciwnie głód przez pare lat trwający w Argentynie przerzedził tych pionerów znacznie, a część zmusił do powrotnej wędrówki do miejsc, z których wyszli.

Może syoniści będą mieli szczęśliwszą rękę niż baron Hirsz i wprowadzą szczęśliwie żydów do pełnej dla nich uroku ziemi obiecanej.

Syoniści galicyjscy mają swój osobny organ pod tytułem „Przyszłość“.

O renegatach.

Pod tym nagłówkiem zamieszczają „Berliner N. Nachrichten“ w № 317 z niedzieli dnia 10 lipca ciekawy artykuł pióra jakiegoś p. von Muelera, którego treść w wysokim stopniu ubawiłaby czytelników, ale niestety nie da się weisnąć w tak szczupłe ramy, by mogła znaleść pomieszczenie w łamach codziennego organu.

Autor rzuca gromy przekleństw na renegatów wszelkiego gatunku, a mianowicie na tych niemców, których w swej własnej ojczyźnie niemieckiej pod pruskim panowaniem przeszli do szeregów polskich, lub co gorsza, jeszcze przechodzą, aby stamtąd—często nawet, jako przywódzcy, zwalczać swój własny naród!

Aby dowieść wysokiej kultury niemieckiej miesza autor dawnych germanów (nazwa czysto geograficzna) z późniejszymi niemcami, każe im walczyć z rzymianami, ratować Europę przed naporem Islamu, a przez to i chrześciaństwo na polach pomiędzy Postiero i Tours itd.

Wprawdzie przyznaje autor polakom rycerską waleczność, ale zaraz pyta: „Czemże oprócz tego mogą okazać się polacy wobec niemców?“ Zdaniem autora wszystkie budowle w Polsce wzniosły niemieckie ręce, handel i przemysł w Polsce kwitnął z łaski niemieckich przybyszów, którzy do Polski kulturę przynieśli, ale polacy ich dzieło zniszczyli i przez to przyczynili się do upadku swego kraju.

Zasługi odsieczy wiedeńskiej nie odmawia wprawdzie autor królowi Sobieskiemu, ale powiada, że własny interes polaków tego wymagał, żeby Wiedeń oswobodzili.

Cóż tedy—pyta autor—może nakłonić niemców, poddanych państwa pruskiego, pod opieką jego ustaw pozostających do tego, żeby dorzucili swoją narodowość i stali się polakami? Wszyscy polacy w obrębie czarno-białych słupów granicznych, z wyjątkiem szlachty i duchowieństwa—dopiero pod pruskim panowaniem wydźwignęli się z niewoli, z nędzy fizycznej i umysłowej i podnieśli się na wyższe szczeble bytu; tylko zupełna niewiadomość, albo świadome kłamstwo mogą temu zaprzeczyć.

Autorowie a la Mueller nie wiedzą, albo wiedzieć nie chcą o tem, jaka zamożność była niegdyś w mieszczaństwie polskiem, oraz o tem, że polski wieśniak był dawniej swobodniejszym, aniżeli w dzisiejszych dobrych czasach pruskich.

Dalej pyta p. Muller. Litość nad polakami, niechęć dla tych, którzy z nimi ostro się obchodzą?

Jeszcze żaden naród, wcielony do innego państwa nie doznawał tak łagodnego i względnego obchodzenia się, jak polacy w Prusach, dlatego właśnie polacy mogli niemców tak uciskać. Jeśli niemcy z sympatyi dla polaków się oburzają, że ich ziomkowie zaczynają na nienawiść polaków i ich wrogowie przeciwko nim wystąpienie odpowiadać wedle zasady „oko za oko, ząb za ząb, jakże ci regenci sami postępują w życiu prywatnem i publicznem?“

Czy nadstawiają prawy policzek temu, który ich uderzy politycznie w lewy policzek? Dopóki oni tego nie czynią, niechże nie prawią kazań innym. A choćby i z polakami ostro się obchodzono, czyżby to było dla niemców słusznym do odszczepieństwa powodem, do porzucenia chorągwi swojej i do walki przeciwko własnemu narodowi? Tylko błazen mógłby na to pytanie odpowiedzieć potakująco. Jako przyczyny tego smutnego wśród niemców odszczepieństwa podaje autor chwiejność rządu, brak odrazy wśród niemców przeciwko renegatom, nareszcie poczciwość (Gutmüthigkeit) i niedbałość (Lässigkeit) niemców, która to nie tylko uniewinnia, ale nawet uważa za rzecz zupełnie naturalną, że niemiecki małżonek pod pantoflem żony polki, pod naciskiem proboszcza i dla interesu — staje się polakiem. Możnaby na to powiedzieć — mówi autor: „Nie nie stracimy przez ubytek takich żywiołów, precz z niemi!“ Ale jednak to jest złem, że takie przykłady zarażają innych, mianowicie, jeśli ludzie inteligentni dają przykład odszczepieństwa. Dlatego trzeba renegatów należycie napiętnować i nie trzeba ich znosić w kołach niemieckich, ani ich uważać za godnych towarzystwa niemieckiego. Taki środek zdaje się autorowi usprawiedliwionym ze względu na mnóstwo wrogich niemcom polaków z niemieckiemi nazwiskami. Niesłychaną to zdaniem autora rzeczą, że mężowie, broniący niemczyzny na kresach wschodnich, doznają zaczepki ze strony niektórych posłów niemieckich i pism, które chcą się nazywać niemieckiemi. Niemieccy obrońcy polaków uważają to za rzecz naturalną, że polacy polonizują (?!) mieszkających wśród nich niemców, uważają za krzywdę polakom wyrządzoną, zbudowanie niemieckiej szkoły (?!), popieranie niemieckiego języka (?), i uważają za rzecz zupełnie naturalną, że polacy dla swoich robotników w Westfalii etc. żądają polskich księży, polskich nauczycieli i urzędników policyjnych (z pewnością będą wkrótce żądali także polskich sędziów). Tylko polak ma być uprawniony do obrony swej narodowości, a niemiec na wschodzie—ja, Bauer, das ist ganz was Anderes.

Kończy autor swój artykuł, zagrzewając wszystkich niemców, katolików i protestantów do tego, żeby nie uniewinniali odszczepieczeństwa, bo polskie kule i kosy w r. 1848 nie robiły żadnej różnicy pomiędzy katolickimi a protestanckimi żołnierzami pruskimi i nadal nie będą ich rozróżniały. Dlatego otwórzcie oczy i uszy — mówi autor.

Pocieszającym to dla nas objawem, że szowinizm niemiecki w najokropniejszy sposób sam się ośmiesza.

KRONIKA.

Kapelani. Na cmentarzach warszawskich, tak na Powązkach, jako też i na Brudnie są oddawna już ustanowione posady kapelanów, którzy spełniają posługi religijne przy grzebaniu zmarłych, zwłaszcza ze sfer biedniejszych, nie mających środków na opłacenie duchowieństwa, któreby przeprowadzało kondukt pogrzebowy.

Kapelani ci w kościołku powązkowskim i kaplicy cmentarnej odprawiają nabożeństwa za dusze zmarłych i dopełniają wszelkich obrządków religijnych z czcią zmarłych złączonych, są przytem niejako kustoszami cmentarzy.

Łódź jest już na tyle miastem wielkiem, że ustanowienie kapelana przy cmentarzu i urządzenie kaplicy pogrzebowej należy do najpilniejszych jej potrzeb, zadość uczynienie której nie natrafiłoby na zbyt wielkie trudności, gdyby tylko znalazła się wśród dwóch parafij katolickich dostateczna garstka ludzi dobrej woli.

Rzucamy tę myśl, pozostawiając bliższe jej rozwinięcie lepiej rzeczy świadomym.

Składki szpitalne. W tych dniach kasa miejska rozpoczęła przyjmowanie składek szpitalnych za leczenie biednych od właścicieli i dzierżawców domów.

W razie nieuiszczenia wskazanej rozkładem sumy, w krótkim czasie przyjęte zostaną środki egzekucyjne.

Z przemysłu. Pp. Ksawery książę Drucki-Lubecki i Wilhem Lewy, zawiadamiają okólnikiem, iż fabryka maszyn i kół zębatych frezowanych pod firmą "Polanowski i John" w Łodzi istniejąca, przeszła na wyłączną ich własność z wszelkiemi jej aktywami (pasywów niema), i odtąd pod firmą „Walcownia Włochy, filia w Łodzi“ tamże prowadzoną będzie.

Handlowe Towarzystwo ubezpieczeń, Najwyżej zatwierdzone dnia 27 marca 1870 r. według sprawozdania rocznego posiada kapitału zakładowego, całkowicie wpłaconego milion rubli, a kapitału zapasowego 800000 rubli.

„Gazeta Handlowa“ donosi, że łódzka firma S. E. jr. zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą podobno około 40,000 rubli.

Z teatru. Dwa ostatnie przedstawienia „Ligii“, pomimo deszczu i dość chłodnej pory, sprowadziły

Henryk Sienkiewicz.

ZŁOTE MYŚLI.

FILOZOFICZNE.

Na co się zdało robić majątek, pracować, żenić się, płodzić dzieci, skoro wszystko kończy się przepaścią.

I, str. 14 R. P.

Życie— to szereg poświęceń.

I, str. 38 R. P.

Okropna jest przepaść między tą wrodzoną ludziom namiętnością życia, a koniecznością śmierci.

I, str. 32 R. P.

Wszystkie filozoficzne systemy mijają jak cienie, a msza po staremu się odprawia. Ona jedna obiecuje dalszy i nieprzerwany ciąg.

I, str. 33 R. P.

Pamięć jest skład, w którym leży przeszłość, a wspomnienie ma miejsce wówczas, gdy się schodzi do tego składu, żeby coś wydobyć.

I, str. 41 R. P.

Wszystko wychodzi z ziemi i wszystko istnieje dla niej.

I, str. 80 R. P.

Jeśli są dyamenty na księżycu, to wszystko jedno, bo niema nikogo, żeby uznał, że one coś warte.

I, str. 56 R. P.

W mieście wszystkie dziwactwa ludzkie i śmieszności ścierają się wzajemnie, a na wsi łatwiej ludzie zmieniają się w oryginałów.

I, str. 48 R. P.

W wyrafinowaniu giną wielkie ideały i ustępują chęci używania.

I' str. 99 R. P.

W pierwszej rozmowie z kobietą mężczyzna wynurza tylko rogi jak ślimak i próbuje na jaki grunt trafił.

I, str. 124 R. P.

Trudno jednak iść za czem innem jak za własnem przekonaniem.

I, str. 119 R. P.

Człowiek, któremu się coś nie powiedzie i który wskutek tego popada w zmartwienie, żywiej odczuwa przyjaźń ludzką.

I, str. 155 R. P.

Mężczyzna, ktory w danej chwili budzi niechęć, nie może mieć dla kobiety słuszności, nie może być szczerym, nie może być sprawiedliwym, nie może być dobrze wychowanym.

I, str. 171 R. P.

Kiedym był dzieckiem i zdarzyło mi się czasem wbić sobie drzazgę, to mnie daleko mniej bolało, gdym ją sobie sam wyciągnął, niż gdy mi to zrobił ktoś drugi.

I, str. 193 R. P.

Drzazgę można wyciągnąć, jeśli nie zagłęboko wlazła i jeśli się da uchwycić.

I, str. 193 R. P.

Jest w samobójstwie to okropnego, że powinno się je potępić, a potępiając ma się takie wrażenie, jakby się nie miało żadnego współczucia dla nieszczęścia.

I, str. 238 R. P.

Są istoty, dla których po za światem form towarzyskich, zaczyna się inny, daleko obszerniejszy...

I, str. 239 R. P.

Jednym z największych przywilejów tego świata, który uważa się za uprzywilejowany, jest swoboda.

I, str. 209 R. P.

(D. c. n.).

do teatru liczne zastępy widzów, zwłaszcza przedstawienie sobotnie, dane na benefis p. Józefa Sosnowskiego, który grę w roli Marcusa, wspaniałego prefekta Rzymu, doprowadził do artyzmu. Również i Ligia, w grze p. Ordon, przez szereg przedstawień zyskała bardzo wiele na pogłębieniu i wyrzeźbieniu szczegółów, doprowadzających postać tę niewieścią do jej idealnego pierwowzoru. P. Wróblewska w roli Popei i p. Pankiewicz w roli Mercii przez opracowanie ról swych i najzupełniejsze ich opanowanie bardziej uplastyczniły rysunek obu tych postaci, a przez nadanie im właściwego kolorytu i grę niezmiernie subtelną, podniosły na wyżyny artyzmu. To samo bez mała powiedzieć by można o grze każdego z poszczególnych artystów, przyjmujących udział w tej bez zaprzeczenia wyjątkowo pięknej sztuce, zwłaszcza zaś trudno sobie wyobrazić grę bardziej wykończoną nad grę p. Różańskiego w roli Nerona.

Całość zgrana wybornie idzie jak z płatka i prawdopodobnie na żadnej ze scen lepiej zagraną być nie może, tembardziej, gdy wystawa stylowa i wspaniałe kostyumy tak świetnie dopełniają całości.

Pierwszy koncert orkiestry smyczkowej p. Adolfa Sonnenfelda zgromadził pomimo deszczu dość sporo publiczności, która pod namiotami i parasoli i parasolek przysłuchiwała się muzyce.

Należy oddać pochwałę p. Sonnenfeldowi, że orkiestrę ma wybornie zgraną, nadzwyczajnej czystości i zgodności tonów.

Wczorajszy program był bardzo urozmaicony, powodzeniem zaś cieszyły się: uwertura z „Mignon“, Thomasa, mazur z „Halki“, „Pieśni weselne“ Straussa i ładny „Taniec góralski“ Sonnenfelda. Na wyróżnienie zasługuje dobrze odegrana „Fantazya“ z opery „Fausta“.

Orkiestra p. Sonnenfelda dawać koncerty będzie codziennie z odpowiednią zmianą w programie.

Wycieczka drużyny śpiewaczej. Wczoraj o godzinie 8-ej po południu członkowie mięszanego chóru kościoła św. Krzyża urządzili wycieczkę do lasu miejskiego po lewej stronie linii kolei żelaznej.

Na bramie prowadzącej na teren zabawy zawieszono tablicę z następującym czterowierszem:

„Witaj nam ulubiona śpiewacza drużyno,
Niech tony z piersi waszych dziś hen! w dal [popłyną,
Bawcie się połączeni zgodnym chórem pieśni,
Weseli i szczęśliwi, jako ptacy leśni“.

Pomimo deszczu na terenie zabawy było gwarno i wesoło; kałuże wody zasypano piaskiem i przy dźwiękach orkiestry strażackiej rozpoczęto zabawę, jak przystało, polonezem, do którego stanęło około 100 par.

Chór według programu wykonał pienia, a zabawa przeciągnęła się do wieczora.

O piątej zabawa przerwała gwałtowna ulewa, podczas której wszyscy chowali się pod drzewa.

Na zabawie było obecnych około 300 osób.

Rangi. Budowniczy miasta Piotrkowa Czesław Zambrzycki otrzymał rangę radcy honorowego.

Budowniczy powiatu częstochowskiego Ernest Lur, otrzymał rangę radcy dworu.

Budowniczy powiatu piotrkowskiego Ludomir Rusocki otrzymał rangę registratora koligialnego.

Licytacye. W dniu 16 sierpnia o godzinie 12 w południe odbędzie się w piotrkowskim rządzie gubernialnym licytacya na wybrukowanie w Łodzi ulicy Targowej i Wodnego Rynku od sumy 49694 rub. 78 kop. in minus. Wadyum wymagane 4970 rubli.

— W dniu 9 sierpnia o godzinie 12 w południe odbędzie się w urzędzie powiatowym w Łasku licytacya na wydzierżawienie dochodów z bydłobójni w Pabianicach na okres trzechletni (od 13 stycznia 1899 r. do 13 stycznia 1892 r.), od sumy dzierżawnej rocznej 4278 rs. in plus. Wadyum wymagalne 428 rubli.

— W dniu 8 sierpnia odbędzie się w urzędzie powiatowym w Częstochowie licytacya na odrestaurowanie bydłobójni, od sumy 3216 rubli 45 kop. in minus. Wadyum 322 rub.

Stan sanitarny miasta naszego pozostawia bardzo wiele do życzenia, zewsząd słychać o zapadnięciu na zdrowiu bardzo wielu osób, zwłaszcza na zaburzenia w organach trawienia. Wobec tego należy zachowywać wyjątkową ostrożność, tak w pożywieniu jak i ochranianiu się od zaziębień.

Epidemia. Od kilku dni rozpowszechniło się w mieście naszem epidemicznie zapalenie gardła i influenzy.

Pożar fabryki. W sobotę o godzinie 4 i pół po południu zaalarmowano straż ogniową z powodu pożaru, wynikłego w fabryce szpulek tekturowych Klukowa i Rejmana, przy ulicy Konstantynowskiej pod Nr. 100, mieszczącej się w nieruchomości Kazimierza Żukowskiego.

Do pożaru wyruszyły trzy oddziały straży: I, II i V fabryki Poznańskiego

Pierwszy przy ogniu był oddział II, który całą przestrzeń przebył w ciągu 10 minut, zanim zaraz przybył oddział I, a następnie straż Poznańskiego.

Ogień wynikł w suszarni, lecz gdy przybyła straż, płomienie przedostały się już do wszystkich oddziałów fabryki i szalały z niezwykłą gwałtownością.

Rozpoczęto energicznie akcyę ratunkową, lecz ta nie pomogła, nagromadzony bowiem materyał palny potrzebował wiele wody do gaszenia, której niestety było brak na miejscu.

Pożar zniszczył całą fabrykę do szczętu, straty w budynku, maszynach, oraz w towarze gotowym i surowym wynoszą przeszło 60,000 rubli. Maszyny i towary były ubezpieczone w petersburskiem Towarzystwie ubezpieczeń na 31,000 rs., budynek zaś w Towarzystwie warszawskiem na 65,000 rubli.

Straż pracowała do godziny 8 wieczór.

Przyczyna pożaru niewiadoma, przypuszczać jednak można, że wynikł on w suszarni skutkiem zbytniego rozgrzania się rury.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godzinie 12 w południe II oddział straży zawezwany został do domu Nr. 17 przy ulicy Piotrkowskiej.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że był to alarm fałszywy i straż wróciła z powrotem.

Kradzież W ubiegłą środę przed południem, zamieszkałemu przy ulicy Wólczańskiej pod numerem 221 Ludwikowi Wasilewskiemu, skradziono różną biżuteryę wartości rs. 71 kop. 15.

Śledztwo w toku.

Wylosowane premiówki. Przy 67 losowaniu pożyczek premjowych wylosowano następujące numery, serye:

3524—9799—12533—4807—19876—17123—
12868—12094—15997—258—11982—13758—
11655—19290—2863—17548—10984—8973—
6048—17425—14954—14412—7850—2972—
8156—1227—15165—14518—7962—15321—
16349—9633—153—5090—2713—3764—12425
4235—16190—5113—18856—6450—1243—
13333—4537—3801—10107—13106—18493—
609—1183—14841—11047—18675—4925—
13676—3680—18020—6942—4454—18324—
10446—10983—19202—7359—4348—4109—
11656—14137—3698—7644—5914—4453—3818
19070—16094—11504—6992 | 3528—11861—
4561—14328—13842—5818—690—10463—
16797—17848—6371—19584—2792—6474—
11459—5629—10866—2801—15489—6445—
19674—2963—14351—493—9798—10055—
10058—19158—5580—13088—17643—12998—
19463—792—7529—3939—8117—155—6566—
15361—15056—16955—5689—8747—1142—
11713—3226—3740—7994—6853—854—19938
18718—19696—14977—17242—15539—1855—
18041—13255—1192—14638—13915—17612—
16150—9850—15625—10167—5613—16786—
3176—11651—18167—3949—18594—5014—
1144—2860—4005—13490—18304—170—2779
7874—12044—19532—15177—7739—6680—
17491—7838—12699—15716—9875—1171—
2615—8464—1088—13239—587—12201—13220
17970—14103—5802—8963—8712—10125—
1986—5746—19800—15441—3076—10754—
13819—13564—8373—8380—1091—15528—
2770—9781—16104—1524—10069—4020—
15181—6469—19884—4263—18963—6054—9249
5369—14387—13037—14956—15913—14802—
13196—3053—9204—18929—1594—15879—
9726.

Dla letników zamieszkujących we wsiach w bliskości Łodzi położonych, a narzekających na drożyznę, oraz dla pań gospodyń zamieszczamy sprawozdanie z targu piątkowego: kaczki duże po 40 kop., kurczęta po 15 k., masło po 40 kop., śmietana po 25 kop. kwarta, twaróg 10 kop. kwarta, ser duży obeschnięty 15 kop. sztuka, jaja 25 k. mendel, maliny 25 kop. kwarta, poziomki 20 k. kwarta agrest 6 k. kwarta, porzeczki 7 kop. kwarta, wiśnie 6 k kwarta, jagody czarne 4 kop. kwarta, groch w strączkach 3 kop. kwarta, groch szparagowy 7 kop. porcya, kapusta 6 k. główka, kalafiory 5 kop. wyborowe 9 kop. sztuka, sałata 2 kop. wiązka, pomidory, ogórki i kalarepa po 1 k. sztuka, pietruszka, buraki, marchew i cebula po 1 kop. wiązka, kartofle młode 7 kop. garniec, grzyby po 15 kop. porcya, bedłki 5 k. porcya. Dowóz jarzyn i jagód znaczny. Ceny zniżkowe.

Z WARSZAWY.

Politechnika. W zabudowaniach przyszłej politechniki w dawnej fabryce Union przy ulicy Marszałkowskiej zaszły następujące zmiany: Całe terytoryum rozdzielono na dwie części: jedną, obejmującą zakład naukowy, a drugą koszary. Politechnika zajmuje pawilon frontowy w środku posesyi, w którym pomieści się zarząd, lokal dyrektora i ewentualnie biblioteka, jeżeli księgozbiór szybko się zbierze, dalej główny gmach fabryczny z przybudówką, mieszczącą dawną kotłownię i wielki komin. Tu urządzone zostaną na wyższych piętrach sale wykładowe, a na dole warsztaty i pracownie dla studyów praktycznych. Wreszcie politechnika obejmie pawilon narożny przy zbiegu Marszałkowskiej i Hożej. Wszystkie te trzy budynki zostały ściśle oddzielone parkanem od reszty zabudowań, które zajmować będzie nadal wojsko, jak dawniej korzystające z bramy od ulicy Hożej, oraz z lewej bramy frontowej, wiodącej do cerkwi, mieszczącej się w lewym pawilonie frontowym. Do politechniki będzie prowadziło wejście z ul. Marszałkowskiej, z prawej strony od pawilonu, mieszczącego zarząd zakładu.

— Minister skarbu, jak donosi „War. Dniew.“, nadesłał do kancelaryi General-Gubernatora warszawskiego projekty konkursowe na budowę instytutu politechnicznego w Kijowie, które mogą być pożyteczne przy rozważaniu sprawy budowy politechniki warszawskiej.

Etat politechniki został ustanowiony na 160,000 rs. rocznie.

Podatek rogatkowy. „Warsz. Dniew.“, donosi, iż zarząd miejski czyni starania o utrzymanie nadal w Warszawie podatku rogatkowego, który ministeryum spraw wewnętrznych pragnie znieść. Obecnie magistrat w danej sprawie opracował memoryał, celem złożenia go władzom wyższym. Magistrat twierdzi, że pomimo zapomogi skarbowej, miasto z powodu wprowadzenia monopolu wódczanego straciło około 9,432 rubli rocznie. Następnie przewidywane jest zmniejszenie dochodu o 22,818 rubli po wprowadzeniu nowego systemu paszportowego w kraju. Prócz tego, wskutek uwolnienia osób niepełnoletnich od opłaty kart pobytu, miasto oblicza swe straty na 15,658 rubli. Niezależnie od tego na nadzwyczajne potrzeby miejskie potrzeba będzie naruszyć kapitał zapasowy, skutkiem czego kasa straci około 22,775 rubli z procentów od kapitału; razem wszystkie dochody zmniejszą się zatem o 70,000 rubli. Tymczasem wydatki kasy miejskiej znacznie się podniosły z powodu powiększenia liczby szkół miejskich, zapomóg na utrzymanie oddziałów równoległych w gimnazyach, zapomóg do sądów pokoju, zakładów dobroczynnych i t. d. Prócz tego miasto wyda cały swój kapitał zapasowy na kupno gruntu pod budowę rzeźni (około 300,000 rubli), na urządzenie składów węgla, na kupno cegielni w Markach oraz sąsiedniego z ratuszem domu celem rozszerzenia biur, wreszcie na urządzenie wału ochronnego na brzegu Wisły od mostu Aleksandryjskiego do młyna parowego. Wszystkie te wydatki pochłoną około 1,019,827 rubli. Obecnie, jak wiadomo, podatek rogatkowy daje 377,456 rubli rocznie. Pozbawienie kasy miejskiej tego źródła dochodu, zdaniem magistratu, może postawić miasto w nader przykrem położeniu finansowem i wywołać nowe opodatkowanie nieruchomości.

Z powodu powyższego wystąpienia magistratu, „Warsz. Dniew.“ zamieścił artykuł wstępny, w którym wyraża przekonanie, że zarząd miejski mógłby ciągnąć wielki dochód z hal targowych i wielu innych źródeł. „Przypuszczamy — kończy „Dniew.“ — że miasto łatwo mogłoby powetować sobie deficyt z powodu zniesienia podatku na rogatkach miejskich. O podatku od pasażerów na kolejach

nie mówimy; dopóki miasto nie rozwinie nowych gałęzi swej gospodarki, podatek ten możnaby utrzymać, zwłaszcza dla pasażerów pierwszych dwóch klas."

Z kraju.

Kalisz. Pierwszy samochód p. J. Gajewskiego nadejdzie do Piotrkowa dnia 25 b. m. na początku zaś sierpnia samochód przyjedzie do Kalisza.

Posiedzenie komisyi propinacyjnej pod przewodnictwem J. E. naczelnika gubernii odbyło się w zeszły czwartek. Na posiedzeniu rozpatrywano trzy podania o wynagrodzenie.

Pogrzeb dwóch utopionych dziewcząt Marty Wachner i Elżbiety Wenzel, odbył się przy ogromnym napływie tłumów, w zeszły czwartek o godzinie 6 wieczorem. Wzruszający był widok, jak młodzież niosła na ramionach dwie trumny, jedną obok drugiej, które spoczęły w jednym grobie.

Jędrzejów. Przemysł mielenia gipsu rozwija się tutaj z dniem każdym, gips ten wagonami wywożony jest do Warszawy, Łodzi i Białostoku. Do tej pory istniały tylko trzy tego rodzaju fabryki, teraz powstaje czwarta, budowana przez p. Rzędowskiego.

Tamże rozszerza swoją wytwórczość odlewnia żelaza.

Postrachem Jędrzejowa i jego okolic jest zbój Gretka, który należał jako herszt do napadu na żydów około wsi Dierna.

Siano i koniczynę w tutejszych okolicach sprzątnięto bardzo pogodnie. Zasiewy zimowe przedstawiają się bardzo dobrze, jęczmień zaś, owies i kartofle przeważnie liche.

Płock. Uczennica p. Weryho zakłada tu oddawna pożądaną szkołę froeblowską. Jest to wielce doniosły fakt dla mieszkańców Płocka, zwłaszcza dla rodziców posiadających drobne dzieci, które zamiast biegać i rozbijać się po mieszkaniach i ogrodach, będą mogły z pożytkiem rozwijającym ich umysł, pod opieką i umiejętnym nadzorem froeblówki spędzać parę godzin dziennie w szkole.

Sprawa założenia w Płocku towarzystwa cyklistów jest na dobrej drodze; w tych dniach odbędzie się narada grona założycieli, celem spisania ustawy, która ma być wzorowaną na istniejących w kraju naszym towarzystwach.

Rekolekcye w gmachu seminaryum płockiego rozpoczęły się dla duchowieństwa dyecezyalnego z prowincyi.

Korespondent do „Ech Płockich i Łomżyńskich" donosi, że w okolicach Łomży we wsi Kadzidle zamknięto sklep monopolowy z powodu niezwykle małego odbytu, wódka bowiem nie znajduje miłośników wśród ludu. Nie jest to pojedyńczy wypadek w gub. łomżyńskiej. Z prawdziwą przyjemnością wypada nam stwierdzić, że tego rodzaju sklepy zwinięto obecnie w Trojanowie, Rosochatem i Busku w pow. ostrowskim. Abyśmy jak najwięcej takich pożądanych wiadomości otrzymywali.

Łomża. Piękny i godny szerokiego poparcia zamiar powzięło grono osób, zamieszkałych w Łomży. Oto w celu powiększenia środków łomżyńskiego towarzystwa dobroczynności i dostarczenia mieszkańcom Łomży rozrywki duchowej, której dotychczas nie mieli sposobności na miejscu zaznać, wzmiankowane grono postanowiło urządzić wystawę sztuk pięknych, mającą trwać przez dni dziesięć — i podzieliło ją na sekcye następujące:

1) Malarstwo, rzeźba, staloryty, miedzioryty i sztychy. 2) Meble starożytne i stylowe. 3) Artykuły sztuki stosowanej. 4) Rzeczy kościelne. 5) Srebra i kosztowności, 6) Ceramika. 7) Dawna zbroja i ubiory dawne. 8) Wykopaliska. 9) Medale i numizmaty. 10) Rękopisy i stare dzieła. 11) Hafty i koronki. 12) Osobliwości.

Pogrzeb ś. p. Anast. Trapszy.

We czwartek po południu d. 14 b. m. odbył się tu przy nader licznym udziale publiczności pogrzeb weterana teatru polskiego, ś. p. Anastazego Trapszy.

Przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby — odezwały się połączone chóry: „Lutni" i teatru letniego w parku krakowskim.

Kondukt postępował ulicą Sławkowską, Szpitalną (około teatru miejskiego) i podążył ulicą Lubicz na cmentarz Rakowicki. Na trumnie złożono nader liczne wieńce, między innemi: od dyrekcyi teatru krakowskiego, od dyrekcyi teatru lwowskiego, od teatrów „Rozmaitości" i „Wodewilu" w Warszawie, od wdzięcznych uczniów szkół średnich, od najmłodszych uczniów i wiele innych.

Nad grobem przemówił w wymownych słowach artysta sceny krakowskiej p. Mielewski, oddając należny hołd pamięci artysty.

Wśród uczestników pogrzebu znajdowali się dyr. Estreicher, dyr. T. Pawlikowski, Kazimierz Zalewski z Warszawy, który postępował za trumną kulejąc, z przepaską na ręku; wśród licznych zaś artystek, zwracała uwagę jedna z najstarszych aktorek warszawskich pani Figarska.

Na pogrzeb ojca przybyli: p. Marceli Trapszo, reżyser teatru łódzkiego, oraz pani Irena Chodowiecka, znakomita artystka sceny warszawskiej.

Z PETERSBURGA.

— „Now. wr." donosi, iż celem rozwoju ubezpieczeń wzajemnych ministeryum spraw wewnętrznych zamierza urządzić w guberniach, samorządu ziemskiego nie posiadających, posady agentów ubezpieczeniowych w wydziałach gubernialnych do spraw włościańskich.

— W ostatnich czasach wielu kupców i fabrykantów występowało do zarządów kolei państwowych z podaniami o pozwolenie używania własnych wagonów specyalnych do przewozu piwa, mięsa, ryb, nabiału i nafty. Interesanci otrzymali jednak odpowiedź odmowną, z powodu że ministeryum komunikacyi rozważa obecnie projekt budowy takich wagonów przez zarządy kolejowe. Jeżeli projekt ten się ziści, to wszystkie wagony prywatne, nie wyłączając cystern naftowych, kursujące obecnie na kolejach, mają być wykupione na własność kolei państwowych.

— Podług doniesienia „Torg. Prom. Gaz." utworzony przy departamencie gospodarczym ministeryum spraw wewnętrznych komitet ubezpieczeń, przystępuje do opracowania przepisów normalnych dla polis ubezpieczeniowych rozmaitego rodzaju, a zwłaszcza ubezpieczeń na życie. Projekt przepisów tych wraz z obszernemi wskazówkami, dotyczącemi ustawodawstwa zagranicznego oraz rosyjskiemi i zagranicznemi wzorami przepisów, rozesłany zostanie towarzystwom, w sprawie tej zainteresowanym.

— „Petersburski Listok" dowiaduje się, że w ministeryum komunikacyi opracowano projekt wprowadzenia na kolejach skarbowych wagonów klasy czwartej. Reforma ta będzie wprowadzona na jesieni.

— „Zbiór praw" ogłosił nowy okólnik p. ministra skarbu do inspektorów fabrycznych, określający godziny pracy robotników w fabrykach: krochmalu kartoflanego, krochmalu pszennego, krochmalu ryżanego, patoki kartoflanej i twardego cukru winogronowego oraz w fabrykach chemicznych, drzewnych i w zakładach wodociągowych filtracyjnych miejskich; roboty w ostatnich uznano za nieulegające przerwie.

Z dziejów współczesnych studyów kobiecych.

Praktyka rozwiązywać się zdaje kwestyę wyższego, zawodowego wykształcenia kobiet na ich korzyść. W tej, czy w innej formie otwarta przed niemi cała prawie Europa podwoje uniwersytetów. Pomyślano nawet (dziwnym trafem dopiero po dopuszczeniu do uniwersytetów) o średnich zakładach naukowych, o gimnazyach, któreby żeńskim słuchaczom udzielały przygotowania równego męskiemu. Dokonywa się to tytułem próby, która przecież już pozwoliła mówić dla uczących się kobiet i twierdzić pozwala, że nie są gorszym od mężczyzn materyałem dla studyów naukowych, lub praktyczno-zawodowych.

Stwierdzenie tego faktu jest już ważną zdobyczą, ale nie rozstrzyga wszystkich wątpliwości. Z dotychczasowych dziejów kobiecej nauki wnosić możemy, że przyszła inteligencya zawodowa składać się będzie z osobników płci obojej, że zdarzyć się wśród jednej i drugiej może niejedna zdolność wybitna, choć przeciętny typ nie będzie ani niższym, ani wyższym od dotychczasowych przedstawicieli zawodów liberalnych. Pojmując rzecz, że tak powiem arytmetycznie, byłby to już rezultat wystarczający. Skoro obie płci powołane będą do wyższych studyów i do udziału w zawodach liberalnych, prawdopodobnie znajdzie się więcej jednostek uzdolnionych i użytecznych, niż w naszych czasach, kiedy nauka pozostaje przywilejem jednej. Jak zwykle przecież takie liczbowe rezultaty grzeszą jednostronnością, a więc łatwo zakwestyonowane być mogą, a kto wie, czy przy teoretycznem rozstrzyganiu kwestyi, arytmetyka nie zostałaby zupełnie pobitą. Wprawdzie ani my, ani żaden kraj nie posiada za dużo, lecz ma zbyt mało uzdolnionych pracowników, ale gdy świadomie zechcemy te stosunki regulować, nie powiększenie liczby, ale nowe pierwiastki, które kobiety do pracy społecznej i naukowej wniosą, muszą rozstrzygnąć.

Zapytajmy, czy dotychczasowe doświadczenia pozwalają nam już sądzić, o ile kobieta na polu nauki czy praktycznych zawodów zaznaczyła już swą indywidualność. Czy kobiecy pierwiastek, zaznaczający się tak wyraźnie w dotychczasowych funkcyach kobiety, jako gospodyni domu, matki, wychowawczyni i na te nowe pola przeniesiony został? A może jak twierdzą zwolennicy istniejącego „status quo", kobieta w nowych tych zawodach zatraca tylko swoje właściwości, może wielbiciele „vom ewig weiblichen" naprawdę będą pokrzywdzeni, jeżeli kobieta przeobrazi się w nieróżniącego się w niczem od mężczyzny pracownika? Kwestya to nader ważna. Nie chodzi o rzecz błahą, lecz o indywidualne właściwości, które w pierwszym rzędzie decydują o znaczeniu i wartości osobnika. To już nie sprawa użyteczności, ale wartości moralnej, kwestya, że tak powiem estetyki społecznej, która polegała dotąd głównie na współdziałaniu różnorodnych pierwiastków. Cechy płci niewieściej uwydatnić się powinny i na nowych polach, na które kobieta wchodzi, nie jako jej niższość lub wyższość wobec mężczyzny, ale jej odrębność. Kwestya równouprawnienia, motywowana dziś na zasadzie sprawiedliwości, a przeprowadzona w praktyce pod naciskiem żądań ze strony kobiet i zmienianych warunków gospodarczo-społecznych, nabiera prawdziwej doniosłości społecznej, jeżeli wykażemy ową odrębność.

Ekonomia polityczna samą nazwą swoją, obracaniem się w zakresie spraw kapitału i pieniędzy, czysto rzeczowych interesów, mało wzbudzała interesu wśród kobiet.

Historya nauki przechowała z dawniejszych czasów jedno tylko nazwisko: miss Harriet Martineau, uczenicy i zdolnej komentatorki Ricarda, która stała ściśle na jego stanowisku rzeczowem, pomijając udział ludzki przy procesach ekonomicznych. I u niej przecież zdarza się właściwość kobiecej natury, której nie tyle może chodzi o samą prawdę naukową, ile o jej pedagogiczne przedstawienie, o udostępnienie wiedzy dla kół szerokich. Miss Martineau barwnymi obrazami ilustruje teoryę ekonomiczną, a całość układa w niezbyt może szczęśliwą katechizmową formę. Współcześni zaliczają ją do poważnych uczonych i doskonałych obserwatorów na polu stosunków społecznych, czego dała dowód np. przy opisie kryzysów.

Dzisiaj, gdy ekonomia polityczna zamieniła się w naukę społeczną, na plan pierwszy wysunęła się kwestya uciśnionych, groźne i przemawiające do uczucia zagadnienie socyalne. Z pomiędzy kobiet coraz większy zastęp do niej się garnie. Będzie to może nie tyle czysta nauka, której chodzi o wykrycie praw, co przygotowanie cegiełek do polityki socyalnej, zbieranie materyałów o klasie, która padła ofiarą kapitalistycznego rozwoju.

Przyjrzyjmy się bliżej pracowniom na tej niwie. Najwybitniejszą będzie bezsprzecznie Mstrs Beatrycza Web Potter, angielka, zamieszkała w Londynie, której dzieło o angielskich stowarzyszeniach zawodowych uważanem jest za klasyczne, ona zaś sama w sprawie organizacyj robotniczych pierwszorzędnym jest autorytetem.

W sprawach jej, oprócz sumiennej gruntowności, daru obrazowania i uogólniania, uderza niezwykła u uczonych bezpośredniość wrażeń, znać po nich, że autorka więcej przestaje z przedmiotem swoich obserwacyj (obraca się prawie wyłącznie wśród klasy robotniczej) aniżeli z jego literaturą.

W pracy o trade-unionach wyzyskała B. Webb archiwa stowarzyszeń zawodowych, w dawniejszej, o spółkach spółdzielniczych, śledziła bezpośrednio rozwój tych instytucyj i to nietylko według ksiąg handlowych, lecz i obserwacyj ludzi, którzy w nich biorą udział. Nie jest bo Mstrs Webb zasuszoną pedantką lecz piękną trzydziestokilkoletnią kobietą, pełną wdzięku, która sceptycznie wyraża się o ekstrawagancyach pań, zjeżdżających się na damskie kongresy, a bez wszelkiej doktryneryi bada kwestyę robotniczą.

Pochodząc z rodziny zamożnej, jako jedna z siedmiu córek, których mężowie są dziś deputowanymi parlamentu, reprezentując w rodzinie wszystkie odcienia polityczne, miss Potter kształciła się pod kierunkiem Spencera i w zasadach jego filozofii.

Od niego też przyjęła uwielbienie dla działalności jednostkowej i niechęć do organizacyj robotniczej, a pogardę do socyalistów. W celu ich zwalczenia, zajęła się też kwestyą robotniczą. Ale, o dziwy, zetknąwszy się z ruchem robotniczym, dochodzi do wniosków prawie skrajnych. Praca jej o stowarzyszeniach współdzielczych (The cooperative movement) jest przejęta uwielbieniem dla stowarzyszeniowego współdziałania. W wieku lat trzydziestu wychodzi miss Potter za mąż za kolegę zawodowego, z którym jak opowiada sama, rozpoczynają natychmiast wspólną pracę nad historyą i współczesnym rozwojem trades-unionów, (S. und B. Webb. Hostory of Trades-unions). Praca ich jest prawdziwą korperacyą: oboje zbierają materyał, rozłożywszy odpowiednio pole obserwacyi, potem układają razem plan dzieła, krytykując się wzajemnie bez litości. Pracę samego pisania wykonywa mąż, bo jak twierdzi nasza uczona, wężczyźni są do ciężkiej pracy odpowiedniejsi. Wygładzanie, opracowywanie, ostateczne zredagowanie dzieła jest znów pracą wspólną, a dzieło nosi podpisy obojga małżonków.

Kwestyą robotników, a nawet najbiedniejszych z pomiędzy nich, zajmują się również inne angielskie ekonomistki. Mstrs Florence Kelley, inspektorka fabryczna w Stanach Zjednoczonych, robi studya nad pracą małoletnich, a pobudką ku temu są prawdopodobnie i własne jej dzieci, które wychowuje starannie. Studya odbywała na uniwersytecie w Zurichu, była wówczas zapaloną rzeczniczką kwestyi kobiecej, a jej sympatyczna twarz szatynki, o wielkich błękitnych oczach, okolona wspaniałą koroną ciemnych włosów, gorzała, ilekroć mówiono o zajmujących ją sprawach. Powróciwszy do Ameryki, zajęła się specyalną kwestyą robotniczą, majątek ułatwił jej badania, które doprowadziły nawet do reform prawodawczych w zakresie pracy dziecinnej. Przy zaprowadzeniu inspektorek fabrycznych, dostała się, jako jedna z pierwszych, na tę posadę.

Pracą dzieci i kobiet zajmują się również wyłącznie angielskie inspektoraty fabryczne, których obecnie jest pięć. Raporty główny inspektorki, miss Abraham zaliczane są do pierwszorzędnych materyałów dla kwestyi robotnic.

O pracy kobiet w Anglii znakomite daje studya miss Collet, urzędniczka w londyńskim departamencie pracy, i współpracowniczka Bootha w wielkiem jego dziele o pracy i życiu londyńskiego ludu.

Widzimy tedy wyraźną tendencyę do zajmowania się położeniem klasy robotniczej, i to najbiedniejszych z pośród tej klasy, kobiet i dzieci. Niewątpliwie sympatya z uciśnionemi oddziaływać musi w tej społeczno-naukowej pracy kobiet, zajmujących się zagadnieniami socyalnemi i ekonomicznemi. Nie widzimy przecież wypaczania tych zagadnień w sentymentalnym kierunku. Prace odznaczają się barwnością, którą między cyfry wpleść musi życiowa obserwacya, ale niezmiernie trzeźwe, pozbawione zupełnie frazeologii, a nawet dążą do obalenia mniemań fanatycznych, które w produkcyi na wielką skalę chciałyby widzieć przyczynę dzisiejszych nędz społecznych. I tak np. miss Collet nietylko dochodzi do wniosku, że najniekorzystniejszym rodzajem pracy jest domowa, wyzyskiwanych praczek, bieliźniarek, konfekcyonistek, gorseciarek i t. p., najlepszą zaś fabryczna, tam gdzie robotnice dobrze są płatne, np. w Lancastere. Zbija również mniemanie, jakoby liczba pracujących w przemyśle kobiet wzrastała szybciej, niż mężczyzn, co w angielskim przemyśle w istocie zauważyć się nie daje.

Angielki i amerykanki, o ile chcą się poświęcić badaniu społecznych zagadnień, mają ułatwione zadanie, dzięki stanowiskom, jakie zajmować mogą. Ale i w Niemczech, pomimo że sprawa inspektorek fabrycznyah pierwsze dopiero stawia kroki, znam już kilka wybitnych pracownić w zakresie nauk społecznych.

Kierunek ich działalności i sposób pisania dużo z angielkami wykazuje cech wspólnych, choć przyjęły metodę niemieckiej nauki. A więc zajmują się one przedewszystkiem, a nawet wyłącznie sprawą robotnic, wchodzą w bezpośrednie z niemi stosunki, przebywając dużo w ich towarzystwie. Prace ich stanowią monograficzne opisy w zakresie pewnej gałęzi pracy, ale zamiast suchego przedstawienia i opracowania szczegółów, spotykamy tu obrazy kreślone z taką sympatyą, tak barwnie i wszechstronnie, że i niefachowy czytelnik przeczytać je może z przyjemnością.

Wspomnę tu o dwóch najwybitniejszych, których osobiste stosunki nie są również bez interesu.

Pani Gnauch-Kühne, osoba samotna, zamożna, należy do stronnictwa ewangelicko-społecznego, w którem zorganizowała grupę pań, zajmujących się losem robotnic. Od lat sześciu pracuje nad ekonomią społeczną, a od chwili, gdy do uniwersytetu berlińskiego dopuszczono kobiety, pomimo swoich lat przeszło czterdziestu i stanowiska w berlińskiem „towarzystwie“, zasiadła na ławach uniwersyteckich, obok studentów. Tu chce przekonać się, czego jeszcze nie umie, pozyskać naukową metodę badania i nie wybijać potem drzwi już otwartych.

Pani Gnauch, dziś już wybitna publicystka, z którą liczą się najpoważniejsze organy prasy niemieckiej, w pierwszej pracy naukowej zajęła się losem robotnic w introligatorstwie ozdobnem. W tym celu jako prosta wyrobnica, wstąpiła na sześć tygodni do warsztatu, a nie umiejąc roboty, kilkakrotnie zmieniała zakłady, nie zdradzając się przed robotnicami, kim jest. W ten sposób zapoznała się osobiście z mnóstwem robotnic, we wzorowej i ciekawej pracy przedstawia ich położenie, a potem zakłada union introligatorek, który rozwija się pomyślnie. Ona również wniosła do swego stronnictwa złożonego z ludzi konserwatywnych, ale wysoce rozumnych, przekonanie, że kwestya kobieca jedna z pierwszych domaga się rozwiązania, a za pracę ze statystyki dotyczącej ludności kobiecej w niemczech posłaną na wystawę do Chicago, otrzymała medal.

Do stronnictwa ewangelicko-społecznego należy również Gertruda Dykrenfurth, dobra znawczyni angielskich stosunków, która na angielskim gruncie zdobyła sobie bliską znajomość kwestyi robotnic. Osobiste stosunki (ma starego, niedołężnego ojca, którego odstępować nie może), nie pozwalają jej na uniwersyteckie studya, ani na udział w życiu stowarzyszeniowem. Urządziła sobie tedy uniwersytet w domu, brała lekcye od docentów ekonomii, a teraz poświęca się badaniu życia i warunków pracy najbiedniejszych robotnic—konfekcyonistek domowych. Ostatnia jej praca zajmuje się robotnicami, które szyją bluzki, spódnice, fartuchy i trykoty.

Materyału do niej dostarczyło badanie 206 robotnic w ich mieszkaniach i warsztatach. Jest to ogrom pracy, który autorka rozłożyć musiała na lat parę, bo rzadko kiedy wystarczała jedna wizyta.

Nie wspominam tymczasem o kobietach, które przygodnie w powieściach czy artykułach, zajmują się losem robotnic, ani o inspektorkach fabrycznych, do których powrócę innym razem. Dzisiaj chodziło mi o zaznaczenie kierunku, w jakim postępują bliższe moje koleżanki. Na tych kilku przykładach wykazać pragnęłam, że praca kobiet ekonomistek nietylko jest sumienną, poważną i zupełnie pozbawioną blagi, ale że jednocześnie zaznaczył się w niej ów przeważający u większości typów prawdziwie kobiecych pierwiastek uczucia, który z nauki, zwłaszcza, o ile zajmuje się ona kwestyami społecznemi, nie potrzebuje bynajmniej być wykluczonym.

Gdyby na podstawie tych kilku przykładów wyprowadzać było można ogólniejsze wnioski, powiedziałabym, że kobiety wnoszą do zagadnień społecznych nowe ich oświetlenie, że uczuciowość zwrócić im się kazała wyłącznie prawie do badań nad życiem klas niższych, a natura kobieca zrozumieć lepiej pozwala życie, położenie najmniej odpornej części klas owych t. jest kobiet i dzieci.

Stąd chyba wniosek, że praca ich nadzwyczaj cenną w dziedzinie społecznej może być zdobyczą.

Z. D.

ROZMAITOŚCI.

Honorarya autorskie. Autor „Cyrana de Bergerac“ Edmund Rostand, wydał przed niedawnym czasem, z okazyi dwusetnego przedstawienia tej sztuki, wspaniałą ucztę. Autor, któremu do tego stopnia sprzyjała fortuna, pozwolić mógł sobie na uraczenie swych gości najwyszukańszemi potrawami i najdroższemi winami oraz na przybranie stołu biesiady mnóstwem najrzadszych kwiatów. Ze swym „Cyrano“ odniósł Rostand przedewszystkiem pod względem pieniężnym największe zwycięstwo w bieżącym wieku, przynajmniej w Paryżu. Ciekawe zresztą jest porównywanie wysokich dochodów, osiąganych dzisiaj przez utalentowanych komedyopisarzów, z marnemi sumami, jakie w wieku siedemnastym, czyli w okresie złotym literatury francuskiej, płacono autorom dramatycznym za ich prace. Autorowie ci byli zmuszeni w większej liczbie wypadków dedykować swe dzieła bogatym mecenasom, którzy im wręczali skromną zwykle sumę franków zaprzywilej figurowania na książce ze swem nazwiskiem obok nazwiska autora. Biada jednak autorowi, którego dzieło pod względem sukcesu nie odpowiadało oczekiwaniom dobroczynnego protektora sztuki, lub, co gorsza, zupełnego doznało niepowodzenia.

O pani de Montespan, lubującej się od czasu do czasu w roli wspaniałomyślnej opiekunki literatury, opowiadają, iż niejakiemu Du Ryerowi podarowała za jego sztukę „L'Alcyone“ pięćset franków. Gdy jednak utwór ten haniebną „zrobił klapę“, wysłała do domu nieszczęśliwego autora dwóch swych służących, którzy uzbrojeni w potężne pałki, czekali na powrót „pupila“ swej pani. Gdy wreszcie powrócił autor z pełnemi uszami gwizdania i sykania nielitościwych widzów, lokaje, obiwszy go potężnie kijami, odebrali mu pozostałą jeszcze z owych 500 franków resztę.

Sławnego Piotra Corneille okrzyczano za najzarozumialszego na świecie poetę, ponieważ za jedną ze swych tragedyj śmiał zażądać 5,000 franków.

Pierwszą sztuką, która przyniosła swemu autorowi okrągłą przyzwoitą sumkę, był niewątpliwie „Świętoszek“ Moliera, który sprzedano za 50,000 franków. Od tego też czasu prace literackie coraz bardziej podnosić się zaczęły w cenie, aż wreszcie udało się Beaumarchais, przebiegłemu autorowi „Wesela Figara“ po długiej, niestrudzonej walce przeprowadzić, iż autorom dramatycznym przyznawano honorarya, odpowiadające wartości ich produkcyj. Dzisiaj osiąga autor najpospolitszej farsy ze swej pracy bez porównania większe korzyści, niż w czasach protektora „Belles lettres“ Ludwika XVI najznakomitsi autorowie z dzieł swych nieśmierielnych.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Sant-Jago de Kuba — kapitulowało; oto najnowsza wiadomość z pola wojny. Wiadomość zresztą bynajmniej nie niespodziewana; walki pod Sant-Jago, wobec przeważającej siły amerykanów i doniosłości ich pocisków armatnich, musiały się zakończyć kapitulacyą lub doszczętnem zniszczeniem fortecy i miasta. Kapitulacya jest zresztą następstwem bombardowania, które generał Shafter i flota amerykańska wznowiły w dniu 11 bm. Obecnie może i stronnictwo wojskowe w Hiszpanii będzie skłonniejsze do podjęcia rokowań pokojowych. Bliższe warunki kapitulacyi podaliśmy w depeszach.

Nowojorski „Herald“ stanowczo zaprzecza informacyom madryckim o znanych z depesz warunkach pokoju, stawianych rzekomo przez Stany Zjednoczone. Rząd amerykański nie uczynił dotychczas żadnych w tej mierze propozycyj.

Dzienniki madryckie twierdzą, że na ostatniej radzie ministrów głosowali Gomazo i Romero Robledo za pokojem, Correa i Aunon za wojną do ostatniej kropli krwi. Sagasta i reszta ministrów nie zajęli dotąd stanowczej podstawy. Generał Blanco przemawia za dalszem prowadzeniem wojny.

Dziennik „Correspondenzia“ zapewnia, że minister wojny ze względu na ciężkie położenie na Kubie zasadniczo nie jest przeciwnym zawarciu pokoju, jednakowoż z całą stanowczością odrzuca warunki pokoju, podane w telegramach zagranicznych.

„Nowoje Wremia“ omawia kwestyę zachowania się Rosyi w sprawie Filipinów i dochodzi do przekonania, że wojna jako taka, już jest ukończona, a od stanowiska Rosyi zależeć będzie ukształtowanie się stosunków politycznych na Wschodzie azyatyckim. Zdaniem tej gazety nadszedł już czas, aby stanowisko Rosyi w sprawie filipińskiej zostało jasno określonem. Rosya do wysp Filipińskich nie rości sobie żadnych pretensyi. Przy podziale otrzymałyby Niemcy, Anglia i Japonia najlepsze terytorya, wskutek czego stanowisko tych mocarstw zostałoby na oceanie Wielkim ogromnie wzmocnionem. Dla Rosyi byłoby najkorzystniejszem, gdyby Filipiny dostały się w ręce jednego mocarstwa, czy to Hiszpanii, czy też Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Rosya w tym kierunku działać będzie, to nietylko, że bronić będzie swych własnych interesów, ale wyświadczy także przysługę pokojowi wszechświatowemu.

Z obozu Chickamagua donoszą, iż tam gotowych jest do wyruszenia na wyspę Kubę 27 nowych pułków piechoty.

Tajny komitet rewolucyjny hiszpański, mający swą siedzibę w Londynie, przygotował i podobno wysłał już do Hiszpanii kilkadziesiąt tysięcy odezw, wzywających lud hiszpański do rewolucyi i obalenia dynastyi.

Z Waszyngtonu donoszą, że z powodu powrotu eskadry Camary na wody hiszpańskie powiększono flotę Watsona.

Telegramy.

Praga, 17 lipca. „Narodni Listy“ omawiając odmowną uchwałę przewodniczących klubów niemieckich, zapewniają z naciskiem, że czescy delegaci obstają zawsze przy najzupełniejszem równouprawnieniu i równej wartości obu języków w kraju i że dopóty nie będą mogli wydać swojej opinii o projektowanej ustawie językowej, dopóki nie będą im znane szczegóły jej przeprowadzenia; że szczególniej muszą odrzucić projekt tłómaczy przy urzędach i że wreszcie nie mają żadnej podstawy do czynienia jakichkolwiek ustępstw, któreby umożliwiły niemcom zaniechanie obstrukcyi. Wątpić bardzo należy, ażeby czescy posłowie, którzy brali udział w konferencyi, ustąpić mogli ze swego zasadniczego stanowiska w sprawie językowej i ażeby dali swe przyzwolenie na ustawę projektowaną przez Thuna.

Wiedeń, 17 lipca. Rozpoczęły się dalsze konferencye hr. Thuna z delegatami szlachty wiernokonstytucyjnej. Na początku konferencyi obecnym był także minister, dr. Bärnreither.

„Tagblatt“ Szepsa donosi z Pragi:

W zamku cesarskim na Hradczynie przygotowują pospiesznie apartamenty dla hiszpańskiej królowej regentki Krystyny, która objawić miała życzenie, że w razie niespodziewanych wypadków zamieszka w Pradze.

Madryt, 18 lipca. „Epoca“ donosi, że karliści przygotowują wybuch rewolucyi. Dziennik ten doradza, aby z tego powodu obsadzono północne prowincye Hiszpanii większemi oddziałami wojska i aby zdwojono baczność na granicy hiszpańsko-francuskiej.

Londyn, 17 lipca. „Times“ donosi z Madrytu, że narazie zażegnano tamże przesilenie gabinetowe. Wpłynęła na to w znacznej mierze zmiana w zapatrywaniach opinii publicznej, która staje się znów więcej wojowniczo usposobioną.

Madryt, 18 lipca. Sagasta oświadczył, że gen. Toral zawarł kapitulacyę Sant-Jago samodzielnie i na własną odpowiedzialność.

Waszyngton, 18 lipca. Kapitulacya Sant-Jago obejmuje jedynie najbardziej na wschód wysunięty kąt Kuby. Manzanillo, Bayamo, Holguin pozostają przy Hiszpanii. Generał Shafter mianowany został gubernatorem wojskowym zajętego kraju i pospołu z dowódcą powstańców Garcią utrzymywać będzie porządek. Gen. Blanco uznał kapitulacyę. Mianowana została komisya do ułożenia szczegółów.

Departament wojny rokuje z Towarzystwami żeglugi parowej, celem przewiezienia do Hiszpanii 12 do 15,000 żołnierzy hiszpańskich.

Urząd wojny wydał rozkaz wstrzymania dalszego wysyłania wojsk na Kubę.

Peszt, 18 lipca. W artykule inspirowanym widocznie ze strony niemieckiej w Wiedniu, oświadcza „Budapesti Hirlap“, że kwestya ugody ustępuje na drugi plan wobec kwestyi, czy mogą Węgrzy pozostać nadal w ścisłym związku z Austryą, gdyby miała charakter słowiański. Zjazd w Pradze poucza, że nie. „Budapesti Hirlap“ grozi więc, że w razie rządów słowiańskich w Austryi, Węgrzy ograniczyćby się musieli na unii osobistej.

Cap Haitien, 17 lipca. Kapitulacya Santjago de Cuba została podpisana; hiszpanie opuszczą z honorami wojskowemi miasto.

Waszyngton, 18 lipca. Wiadomość o kapitulacyi Santjago wywołała w Waszyngtonie radosne wrażenie, bo obawiano się tam już fatalnych skutków żółtej febry. Fakt ten obchodzono wszędzie paradami i biciem w dzwony. Tłumy tłoczyły się w redakcyach pism, aby upewnić się o fakcie kapitulacyi. Wszędzie rozlegają się pieśni patryotyczne.

Madryt, 18 lipca. Urzędowa „Gazeta“ ogłasza dekret królowej regentki, znoszący czasowo w całej Hiszpanii swobody osobiste konstytucyjne. Rząd zda sprawę parlamentowi z użytku, jaki zrobi z powyższego prawa.

Wydanie dekretu objaśniają wzmacniającemi się manifestacyami karlistowskiemi i republikańskiemi. Zawieszono wydawnictwo wszystkich dzienników karlistowskich i zwolenników rzeczypospolitej. W Madrycie i innych większych miastach skonsygnowano wojsko w koszarach.

NEKROLOGIE.

ŚMIERĆ MATKI.

z francuskiego.

Co? umarła? nie żyje? Za głośno mówimy...
„Może oczy jej zwarł tylko sen-lekarz?...“ sądzono,
Ktoś radzi... „Dajcie dziecię, z niem próbę zrobimy...“
I na łono matki — dziecinę złożono...

Czekają... Gdzie przed chwilą ciepłe serce biło —
Dziecię z płaczem i krzykiem skryło liczko swoje...
Gdy matki — własne dziecię płaczem nie zbudziło...
Skończone!... już uszła w wieczności podwoje!...

Nor.

Ciężki cios dotknął znanego szerszemu kołu miejscowej inteligencyi tutejszego adwokata przysięgłego p. Augusta Raubala. Nieubłagana śmierć wyrwała mu w sobotę 16 b. m. wieczorem, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w kwiecie wieku ukochaną małżonkę ś. p. Waleryę z Chojnowskich, osierocającą zarazem dwoje drobnych dziatek. Cios ten odczuwa każdy, kto miał sposobność bliżej znać ś. p. Waleryę.

Młodość, uroda, wdzięk w charakterze gosposi w tak niedawno uwitem gniazdku, przymioty serca i ducha..., wszystko to razem splatało się w tak harmonijną, tak pociągającą całość, że śmierć jej tylko z podcięciem kosą, pięknego wonnego kwiatu porównać można.

Śmierć ś. p. Waleryi robi wielką szczerbę towarzyską, ciężką, długie lata niepodlegającą zabliźnieniu ranę w sercu, kochającego ją gorąco małżonka, dla biednych zaś dziatek jest straszną klęską, której ogrom ocenić ci tylko umieją, co nie mogą zapamiętać pieszczoty i słodkiego głosu matki, ci co prowadzeni byli przez dziecięce i młodociane lata chłodną ręką ludzi obcych, zamiast ręką matki.

Serdeczne słowa współczucia szlemy tak boleśnie dotkniętemu niezbadanym wyrokiem Najwyższego—małżonkowi, sierotkom i rodzinie.

N.

Ś. p. Władysław Wołowski. Dziś o godz. 2 po południu zmarł w szpitalu Poznańskich ś. p. Władysław Wołowski, administrator teatru łódzkiego.

S. p. Władysław Wołowski urodził się w roku 1865 w Ostrołęce. Był administratorem teatru łódzkiego od początku objęcia dyrekcyi przez jego brata przyrodniego p. Michała Wołowskiego i był jego prawą ręką.

W roku bieżącym ożenił się w Płocku z córką prezydenta miasta panną Widulińską.

Przyczyną śmierci było zapalenie kiszek, wymagające operacyi, dla dokonania której dziś rano o godz. 8 przewieziony został z domu do szpitala Poznańskich.

Sześciu lekarzy szpitalnych z doktorem Cohnem na czele dokonało operacyi, po której ś. p. Władysław Wołowski wyzionął ducha.

Zmarły był powszechnie lubianym, w gronie zaś artystów cieszył się wielką sympatyą.

Cześć jego pamięci!

Ś. P.

Walerya z Chojnowskich

RAUBALOWA,

żona adwokata przysięgłego.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Śś. Sakramentami, zasnęła w Bogu, d. 16 Lipca 1898 r. o godz. 10-ej wieczorem w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się 19 lipca o godz. 6 popołudniu z mieszkania przy ul. Piotrkowskiej № 54. Żałobne nabożeństwo w kościele Św. Krzyża d. 20 lipca o g. 9 rano.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

PODZIĘKOWANIE.

Poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować miejscowej publiczności oraz prasie za łaskawe poparcie koncertów orkiestry pułku grodzieńskiego lejb gwardyi huzarów.

Z poważaniem
Kapelmistrz **F. Kojzar.**

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Wyczałkowski z Warszawy, Leichmau z Petersburga, Riffelmacher z Schwabachu. Müller z Petersburga, Koenitzer z Frankfurtu, Wilke z Charlottenburgu, Faid z Erberfeldu, Ladsberg z Tomaszowa, Kusche z Lipska, Bruck z Berlina, Frank z Warszawy, Dogurski z Sompolna, Rozenkrantz z Petersburga, Żołtyński z Warszawy, Schneider z Biały, Szade von Westrun z Magdeburgu, Wohl z Tomaszowa, Kerbel z Moskwy Pollak z Pragi, Gomberg z Mikołajewa. Ajnchor z Ekaterynosławia, Bick z Pabianic, Berg z Odesy.

HOTEL VICTORIA. Ziernow z Moskwy. Giger z Warszawy, Dankow z Tuły, Luboszyc z Zduńskiej Woli, Preger z Kalisza, Kaufman z Berlina Wospanow z Nachiczewani.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych prospekt nowego pisma tygodniowego p. t. CZYTELNIA dla WSZYSTKICH.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5.03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,0[illegible]
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12.25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9.20	—	*5,25	8.20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,-8	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4.13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12.01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1.50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10.20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Z dniem 14 b. m.

Pracownia Krawatów i Kapeluszy „JÓZEFY"

przeniesioną została na Piotrkowską 81 i nadal przyjmować będzie do roboty krawaty z własnego i powierzonego materyału, według najnowszych żurnali, oraz **przerabia stare, czyści i pierze chemicznie po cenach przystępnych.** Kapelusze damskie ubiera się nader gustownie od 30 kop.

Młoda polka

z przyzwoitej rodziny, z wykształceniem, znająca wybornie języki francuski, niemiecki, rosyjski i polski, poszukuje odpowiedniej posady lub zajęcia na godziny.

Oferty dla H. K. w redakcyi „Rozwoju".

HOTEL ANGIELSKI

dziś i codziennie

Wielki Koncert

pod dyrekcyą

ADOLFA SONNENFELDA

z udziałem 11 solistów.

1. Koncertmistrz p. Soma Pik-Steiner (skrzypce)
2. „ p. Maurycy Preis (skrzypce)
3. „ p. Leon Szulc (wiolonczela)
4. „ p. Brandof (flet)
5. „ p. Herman (klarnet)
6. „ p. Racz (obój)
7. Koncertmistrz p. Wallen (fagot)
8. „ p. Husche (waltornia)
9. „ p. Bitrych (Kornet à piston)
10. „ p. Rosanowicz (Korn. à piston)
11. „ p. Koepke (puzon)

Poczatek o godzinie 8-ej.

Codziennie nowy program — we środę wieczór walców — we czwartek wieczór solistów — piątek simfonia — w sobotę wieczór oper i operetek.

Kuchnia wyborowa, wina i napoje wyskokowe na miojscu.

R. JERZYKOWSKI.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod № 9 przy ul. Nowomiejskiej, przez Abrama Majera Kapłana i Izraela i Esterę małżonków Cynamon, dodatkowa rs. 20,000.

2. pod № 81 przy ul. Franciszkańskiej, przez Fryderyka Wilhelma Driesnera, pierwotna rs. 15,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes E. Herbst.

Dyrektor A. Rosicki.

Jedna z tutejszych **Drukarni** poszukuje do

Farbiarni sztuk Dozorcy

Reflektanci, którzy przez dłuższy czas podobne czynności sprawowali znają fach farbiarski i posiadają dobre rekomendacye, mogą składać oferty w Redakcyi „Rozwoju" po lit. X. Y. Z.

PIEKARNIA KRAKOWSKA

ulica Cegielniana № 67,

zwraca uwagę Szanownej swej Klienteli na otworzoną Filię przy ulicy **Zawadzkiej,** dom W-go Łubieńskiego obok Hotelu Europejskiego, która od soboty 16 lipca zaczęła funkcyonować i z tą samą akuratnością, jak w głównym interesie, publikę obsługiwać będzie.

Z głębokim szacunkiem
Majster piekarski **Mikołaj Vogt.**

Najwyżej zatwierdzone dnia 27 Marca 1870 r.

HANDLOWE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony rs. 1,000,000.
Kapitał zapasowy **przeszło** rs. 800,000.

Jeneralna Reprezentacya na Królestwo Polskie

Leon S. Hausfeld w Warszawie.

Specyalnie ubezpieczenia kapitałów i dochodów (życia)

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju, a mianowicie: 1) na wypadek śmierci, mięszane, z oznaczonym terminem i z rentą, i 2) na dożycie lub posagowe.

Warunki oraz piśmienne lub ustne informacye udziela

Główna Inspekcya, Łódź, Piotrkowska № 27,

lub wszystkie **agentury** Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa w Moskwie, dom Bostandżoglo.

Kantor

JAKÓBA RAPPAPORTA

przeniesiony został do domu W-go Chełmińskiego.

Dzielna № 37.

ŚLUSARZE

uzdolnieni do robót ornamentacyjnych, konstrukcyjnych i budowlanych potrzebni są do fabryki **Akc. Tow. Wł. GOSTYŃSKI i S-ka** w Warszawie.

Edward Filipkowski,

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY,

mieszka obecnie przy ul. **Konstantynowskiej 18,** w domu Wiznera.

Mój KANTOR i SKŁADY znajdują się obecnie we własnym domu przy ul. **Mikołajewskiej pod № 28.**

Wiktor Silberberg.

Potrzebne z a r a z

zdolne staniczarki

Przejazd 16, m. 4,

I piętro od frontu.

Przeniesionio Sąd IV rewiru dnia 8 lipca z Dzielnej 22 na Piotrkowską 145, do domu Jakubowicza. 906.

Dr. med. A. Tochterman

(choroby wewnętrzne i nerwowe)

przeprowadził się na ulicę Andrzeja № 7, róg Promenady.

Rada Opiekuńcza

zatwierdzonej przez J. E. Pana Ministra Finansów,

Pabianickiej 7-klas. Szkoły Handlowej

podaje do wiadomości ogółu, że otwarcie wymienionej szkoły nastąpi z początkiem roku szkolnego 1898/99, i że w pierwszym roku jej istnienia otwartemi zostaną, o ile zgłosi się dostateczna liczba kandydatów: **2 klasy przygotowawcze** (I niższa dla chłopców od lat 8-iu i II wyższa)

Klasy I-sza i II-ga.

Rodziców i opiekunów, życzących sobie powierzyć swoich synów lub wychowańców Pabianickiej Szkole Handlowej, uprasza się o nadesłanie piśmiennych o tem deklaracyj pod adresem Dyrektora 7-io klasowej Szkoły Handlowej w Pabianicach. Odpowiednio przygotowane formularze deklaracyj Rada na żądanie interesowanym natychmiast prześle.

Pabianicka Szkoła Handlowa, będąc kierowaną przez pierwszorzędnych pedagogów, oraz otoczona pod każdym względem troskliwością Rady Opiekuńczej, korzysta z wszelkich prerogatyw szkół realnych rządowych i daje po jej ukończeniu prawo wstępu do wyższych zakładów naukowych.

Termin rozpoczęcia wstępnych egzaminów i lekcyj ogłoszonym zostanie osobno.

Rada Opiekuńcza.

Dla pp. Rastauratorów.

4-ch uczni z **Konserwatoryum Warszawskiego** grający na **pianinie, skrzypcach, wiolonczeli i cytrze,** pragną grywać w wieczornych godzinach.

Dr. Maksymiljan Cohn

przeprowadził się **na Piotrkowską Nr. 86,** dom W. Petersilgego, I piętro.

Do wynajęcia w lesie Ruda Pabianicka, różne letnie

eleganckie mieszkania.

Wiadomość u Göpperta fabryka kapeluszy.

Adwokat Przysięgły

Maurycy Cohn

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 64, do domu p. Lichtenberga, naprzeciwko Lorentza.

Władysław Sudra

przeprowadził się na ul. Konstantynowską № 7. 898.

P R A C O W N I A H A F T Ó W

L. Brogsitter

przeniesioną została dnia 11 lipca na ulicę **Piotrkowską № 73 I-sze piętro.** 897.

Wina kuracyjne i na kruszony oraz świeże **owoce, konserwy, i biszkopty**

poleca

MAKS HEYMAN, Odessa.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 81.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Krata dobrej roboty, 10 łokci długa, przydatna do kantoru, lub do biura jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju"

Młoda nauczycielka poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" pod lit. T. G. 220.

Zaginął bilet wojskowy dnia 27 czerwca Wacława Kolosa. Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w redakcyi „Rozwoju"

3500 rubli potrzebne. Lokata zupełnie pewna, $7^1/_2$%. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju" po godłem Pożyczka. 221.

Nauczycielka z patentem wyższym z ruskiego i arytmetyki poszukuje lekcyj, korepetycyj. Przygotowuje do gimnazyum. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla T. G.

Pokój frontowy, umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia, ul. Widzewska № 67 II piętro.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 5 Іюля 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „**ROZWOJU**", Piotrkowska 69.